

Przebieg wiec Bogusław Mieczysław
 ukraińskim lat 23 zawod inżynier,
 slusarz mechaniczny, starszy cywilny
 kawaler.

Wojakem uczestniczący przez Władze
 sowieckie na granicy dnia 28 stycznia
 1940 roku w wiosce Wscitugie
 Kobi Włodzimierz - wołyńskiego
 i osadzony w więzieniu w Włodzimierzu.
 Tam przebywał do marca.

Więzieni byli straszni. Nie było to
 więzienie, ale wyczerpana piwnica
 cementowa z małymi okienkami
 okienkami. Siedzieli tam
 150 Polaków. Władze kapała nam
 na głowę, a na poradce było jej
 po kostki. Tam karmili nas
 bardzo dobrze, bo dawali nam
 po 300 gramów chleba i ras

dziennie 1/2 litraupy, której nie można
było wyprodukować z czego ona była
ugotowana i jaki był jej właściwy
smak. Dnia 20 lutego 1940 roku
wzieli mnie na śledztwo. Po dłuższej
rozmowie jakiegoś starszego „leżaka”
ze mną, otrzymałem pytanie:

„Czy chciałbyś zostać Polsem w Niemczech?”
(czy chciałbyś aby Polska powstała?)

Kiedy mi odpowiedziałem, że chciałbym
i to jak najprędzej, powstał
z kresła jak szalony i uderzył mnie
w twarz, tak silnie, że spadłem
z kresła na podłogę i straciłem
przytomność. Ocknąłem się dopiero
w piwnicy, w której siedziałem
ze swoimi współtowarzyszami.

W wielką sobotę 1940 roku, kiedy
kobiety miały święcone już jechałem

w wagonie zakwaterowanym, głodny
i wycieńczony na terenie N.S.D.A.P.
do więzienia w Hersenie.

Tam zamieszkałem w celi nr. 20.
Było tam tam 120 osób.

Były tam różne wyznania, lecz
wszystcy obywatele polscy.

W więzieniu herseniskim siedziałem
do lipca 1940 roku. W lipcu zostałem
skazany na 3 lata ciężkich robót
i wywieziony do więzienia na dalekiej
północ do tak zwanego Koni N.S.D.A.P.

Na miejsce przybyłem we wrześniu
1940 roku. Nie było tam nic. Musieliśmy
robić drewno i robić „cał” (ogrodzenie)
za którą trzeba było siedzieć.

We wrześniu była już tam para
zimowa, to też padał śnieg z deszczem,
a zimno przenikało do szpiku kości.

Spas trzeba było pod górnym
niebem. Palilo się syreni karda
brgada sobie (30 ludzi) kładliemy
się w kolo ogniska nogami
do wewnątrz to jest do ognia.

I tak mądry i wściekły wstawo
się samo ogode. 5-ty ~~raz~~
i trzeba było iść do roboty przy
budowie toru kolejowego.

Tam na tak zwany "przewodnik"
(na miejscu pracy) czekały już
na nas kaczki, którymi wzięto się
ziemię od 300 do 400 metrów
od miejsca pracy. Ziemia była
od 3 do 6 m³ szeroko od tego
jaki był grunt. Ziemią za tę
pracę (~~przepracowanie~~) dostawano się
zimą 300 gramów chleba i 2 razy
dziennie po 1/2 litra wody z awsem.

datem dostawali do 800 gramów
chleba. dużoś pawali jak
mucha. Na kolonji: nr. 49 było
mas 450 Polaków, a przez jednę
zimą wyginęło w najzimiej połowie.

● Zarwik już nie przypominam
sobie, gdyż byłem taki przygnębiony,
że sekretem już na swoją kolejkę
kiedy przyjdzie koczownicza i wycini
zimnymi, kociastymi rękoma
zabijają mi kota i pawie: skanicyt
ci się raj bolszewicki". Pamiętam
tylko mas wisko swego dobrego
kolegi, który zginął i został
● pogrzebany, hen tam gdzieś pod
kolem podbiegunowym w pomurach
tajpach, był nim kapral podchorąży
Satnickiewicz. I początkiem 1946 roku
Polaków porozglali po innych kolonjach

a to miejsce przylali więźni
bolszewickich: bandytów, złodziei
i bardzo mały procent politycznych,
z którymi jak to się mówi można
było żyć. Po przybyciu tych więźni
zaczęło się istnie piekło.

Co słowem miał wykiewać wszystko
z rąk. Pomimo to, że więźniowie

bolszewicy mieli nad nami przewagę,
to jednak były takie dni, że łapaliśmy
za deski lub kołki; biliśmy się tak
długo, że przybiegła "ochra" (strażnicy)
i rozpręskata bójkę. Bójki wynikały
z tego powodu, że władze sowieckie
wogóle nie posiadały swoich więźni
w stosunku do Polaków.

Władze C. K. N. D. zwane popularnie
od swych porządkowych liter: "Kieringjer
kagda wiermiser sa daungj"

(nie wiem kiedy wrócisz do domu)
na dostarczonych rzeczach (wychodził
bardzo, bo musiał) chwalił swój wojski
ustrój i mówili, aby zapomnieli o Polsce
gdzie Ono zginęła już raz na zawsze.
W 1941 roku we wrześniu, jak pierwszy
zwrócił się o amnestji dla Polaków,
jednak nie powiedziano nam nic
o polskim wojsku. Dali nam
przyjechały do różnych województw
i tam mieliśmy pracować już
jako "wolni." Dowiadując się z gazet
o tworzeniu się polskiej armii,
w marcu 1942 roku uciekli z miejsca
pracy (Karağanbka) i po trzech tygodniowej
podróży dostaliśmy się do Gwaru gdzie
wstąpiłem do polskiego wojska. Da wiadomości
że mamy opuścić woj ziemski zaptakale
(z radości). Dnia 17 sierpnia 1942 roku

znawactwem się po granicę majetku.
Tu zaczęło się prawdziwe życie
światniacza polskiego. gestem siły
i zdrowy na ciele i duchu i całym
na dalsze rozkazy wszystkich przelazionych.

00004000